

Justyna Wodzik

Mary Wollstonecraft i feministyczna krytyka *Emila* J.J. Rousseau

Słowa kluczowe: *M. Wollstonecraft, J.J. Rousseau, Oświecenie, emancypacja, pedagogika, feminizm, ruch sufrażystek*

Mary Wollstonecraft (1759–1797) i Jean-Jacques Rousseau (1712–1778) to oświeceniowi myśliciele, którzy część swojej twórczości poświęcili edukacji. W artykule zostanie omówiona recepcja *Emila, czyli o wychowaniu* (1762) J.J. Rousseau w *Wołaniu o prawa kobiety* (1792) M. Wollstonecraft.

Koncepcja wychowania oraz jednostki zawarta w tekście szwajcarskiego filozofa była, jak na ówczesne czasy, skandaliczna. Dość wspomnieć, że po wydaniu książka została potępiona przez katolików i kalwinów (głównie ze względu na założenia religii naturalnej wyeksplikowane w „Wyznaniach wikarego sabaudzkiego”), a sąd paryski skazał autora na więzienie, zaś książki na publiczne spalenie przez kata (Rousseau postanowił wtedy uciec z Francji). Z drugiej strony, zasady wychowania zamieszczone w *Emilu* zyskały z czasem uznanie zwłaszcza wśród średnich i wyższych klas. W kwestii wychowania Rousseau przede wszystkim wyzbył się wielowiekowego poglądu o naturalnej złośliwości dziecka, którego wychowanie powinno głównie opierać się na represji. Każde dziecko jest z gruntu dobre, więc jednym z podstawowych zadań opiekuna czy wychowawcy jest ochrona podopiecznego przed wpływami otoczenia – w ten sposób natura dziecka będzie mogła swobodnie się rozwijać i nie zostanie wypaczona przez zgubny wpływ obyczajów i przesądów. Wydaje się, że głównym celem wychowania jest ukształtowanie jednostki samodzielnej (ekonomicznie, psychicznie) i niezależnej od obyczajów i przesądów. Stanisław Kot w *Historii wychowania* określa zasady pedagogiczne Rousseau jako negatywną i progresywną¹. Wychowanie musi być negatywne

¹ Stanisław Kot, *Historia wychowania*, t 2: *Wychowanie nowoczesne. Od połowy XVIII wieku do współczesnej doby*, Wydawnictwo „Żak”, Warszawa 1996, s. 13.

(czyli oddalać wpływy otoczenia i pozwolić na rozwój natury ludzkiej) oraz progresywne (czyli odbywać się będzie w etapach, a każdy z tych etapów ma swój najwyższy etap rozwoju). *Emil, czyli o wychowaniu* jest opowieścią o wychowywaniu chłopca Emila przez samego Rousseau i jest ona podzielona na sześć rozdziałów odpowiadających etapom rozwoju dziecka. Pierwszy etap to niemowlęstwo, które trwa do momentu nauczania się mówienia – rozważania są tutaj poświęcone higienie i warunkom, w jakich żyje niemowlę (autor wytyka rodzicom na przykład zbyt ciasne wiązanie becików) czy karmieniu piersią (atakowane są matki, które oddają na wychowanie i karmienie swoje dzieci mamkom, zamiast karmić własnym mlekiem, co dla autora jest bardziej naturalne i zdrowsze dla malucha²). Drugi etap trwa do 12 lub 13 roku życia i w głównej mierze mija on na zabawie dziecka. Oba etapy mają podstawowe zadanie: rozwijać i wzmacniać zdrowie dziecka oraz „rozwijać zmysły”. Do 12 roku życia dziecko nie musi umieć czytać, nie będzie też chodziło do szkoły. Kolejnym etapem jest chłopiństwo (mniej więcej do 16 roku życia), w którym następuje kształtowanie umysłu poprzez naukę. Jednak w założeniu Rousseau, nauka powinna być bardziej praktyczna, czyli nauczyciel powinien wskazywać na praktyczne rozwiązania wypływające z „suchej” nauki. W tym etapie życia dla dziecka, oprócz nauki, jest bardzo ważne zdobycie zawodu w jakimś rzemiośle – Emil zostaje stolarzem. Co ciekawe, nadal nie jest najważniejsza lektura, jedyną książką akceptowaną przez Rousseau jest *Robinson Crusoe*, czyli opowieść o samotniczej, niezależnej egzystencji. Po tym etapie następuje młodzieńczość, która trwa do około 20 roku życia i dopiero w tym momencie podopieczny poznaje literaturę i historię, na tym także etapie rozwój wychowanek zostaje nakierowany przez opiekuna na moralność i zagadnienie Boga i religii. Ostatni etap, dla nas najciekawszy, to ostatnia księga, poświęcona Zofii, wybrance serca Emila. Całe wychowanie Emila zmierza ku pokochaniu skromnej Zofii. Zanim ją pozna, jest już roslym młodzieńcem, któremu możemy przypisać takie cechy, jak samodzielność, życzliwość, dobroć serca, nieobojętność na krzywdę innych, skromność, chęć podobaania się kobietom, dobry gust i smak, pracowitość i aktywne życie³. Podsumowując, myśl wychowawcza Rousseau opiera się na kilku ważnych zasadach: buncie przeciwko autorytetom, izolacji jednostki od kultury, niezależności jednostki, naciskowi kładzionemu na zdrowiu, nauczaniu związanemu z wychowaniem poprzez zabawę, obserwację, ćwiczenia, i na miłości własnej.

² O swoistej kampanii na rzecz karmienia piersią przez matki (zamiast oddawania dzieci mamkom), do której włączył się Rousseau, zob. Elisabeth Badinter, *Historia miłości macierzyńskiej*, przeł. K. Choiński, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1998, s. 175–186.

³ Aniela Książek-Szczepanikowa, Beata Kędzia-Klebkó, *Czytanie „Emila” J.J. Rousseau*, Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2002, s. 143.

Gdyby traktat pedagogiczny autorstwa Rousseau skończył się na czwartej księdze, być może Mary Wollstonecraft nie poświęciłaby tej pozycji tyle miejsca w swoim *Wołaniu o prawa kobiet*. Jednak dla szwajcarskiego myśliciela proces wychowania kończy się w momencie rozpoczęcia wychowania nowego (swoista cykliczność), czyli wtedy kiedy Emil sam zostanie ojcem. Aby dzieci Emila były równie dobrze wychowane jak on, potrzebna jest dobra współtowarzyszka życia – Zofia. Zobaczmy zatem, jaka powinna być Zofia, pamiętając o wychowaniu, jakie odebrał jej przyszły mąż, Emil.

Jeżeli chodzi o samą koncepcję płci Rousseau, możemy umieścić ją w nurcie dymorfizmu płciowego i naturalizmu, ponieważ według niego, płcie są odmienne z natury:

Czyż nie staje się każda z nich doskonalsza wtedy właśnie, gdy dąży do celu zakreślonego jej samą naturą, niż jeśli usiłuje dorównać drugiej płci? (...) Doskonała kobieta i doskonały mężczyzna nie powinni być wcale więcej do siebie podobni duchowo niż są fizycznie. Tym bardziej że prawdziwa doskonałość nie zna stopniowania. (...) Mężczyzna musi być czynny i silny, kobieta bierna i słaba. (...) Z ustalonej powyżej zasady wynika, że kobieta jest po to stworzona, aby się podobać mężczyźnie⁴.

Zatem Rousseau wyklucza jakąkolwiek równość między płciami, argumentując, że wymagałoby to redukcji jednej do drugiej, a ponieważ nie ma takiej miary (ponieważ płcie tak diametralnie się różnią), należy po prostu zaakceptować naturę kobiety i mężczyzny jako osobne. Natura płci jest związana z jej funkcją biologiczną. Autor łączy kobiecość ze zdolnością do rodzenia jako podstawową funkcją kobiety:

Nie może być żadnej mowy o jakiegokolwiek równości obu płci. Mężczyzna jest samcem w pewnych tylko momentach, kobieta pozostaje samicą przez całe życie, a przynajmniej dopóki jest młoda⁵.

Wydawałoby się, że mamy tu do czynienia jedynie z naturalistyczną i separatystyczną wizją płci, ale autor pisze także o podporządkowaniu kobiet mężczyznom:

Przeciwnie, natura życzy sobie, aby kobiety sądziły i myślały, żeby lubiły i umiały dbać o swój umysł nie mniej, niż dbają o wygląd zewnętrzny. Zarówno bowiem umysł jak i wygląd stanowią broń, jaką natura włożyła w ręce kobiety dla zrównoważenia męskiej siły i dla rządzenia nami!

⁴ Jean Jacques Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, przeł. E. Zieliński, Wrocław 1955, s. 220.

⁵ Tamże, s. 224.

po czym dodaje: „Dziewczęta powinny się uczyć wielu rzeczy, oczywiście takich tylko, które przystoją kobiecie”⁶. Kobiety są odmalowane jako o władnięte nieposkromionymi żądzami, które „utemperować” może jedynie męczyzna, dlatego autor stwierdza: „My prędzej potrafimy obejść się bez kobiet niż one bez nas”⁷. Idealna kobieta to taka, która podporządkowuje się mężowi:

Podobać się męczyźnie, być dla niego pożyteczną, zyskiwać jego miłość i szacunek, wychowywać, póki jest młody, opiekować się nim, kiedy dorośnie, wspomagać go swoją radą, pocieszać w smutku, słowem, uczynić mu życie słodkim i przyjemnym – oto obowiązki kobiety po wszystkie czasy⁸.

Więź pomiędzy płciami, pomimo że oparta na podporządkowaniu, tworzy pewną komplementarność – płcie, zwłaszcza w małżeństwie, dopełniają się, co tym bardziej utwierdza Rousseau w odrzuceniu zasady równości płci⁹. Podsumowując, obie płcie są komplementarne, nierówne, naturalne. Jeżeli chodzi o kobiety, to są one podporządkowane męczyznom i z natury mają pewne deficyty intelektualne.

Mary Wollstonecraft w wielu momentach swojego dzieła odnosi się bezpośrednio do wizji płci prezentowanej przez Rousseau. Jako przedstawicielka Oświecenia, była przekonana, że podobne koncepcje należy zwalczać argumentami racjonalnymi. Jej polemika z tym, jak myśliciele i pisarze traktują kobiety, oscyluje wokół pojęć rozumu, cnoty, namiętności i doświadczenia. Główny zamysł *Wolania* to krytyka obyczajów (dziś byśmy powiedzieli: społecznej roli lub społecznej konstrukcji płci) oraz krytyka samych poglądów, które, jak uważa autorka, są nieuzasadnione. Nie odmawia męczyznom większej tężyzny fizycznej (kobiety są słabsze fizycznie), ale z tego bezpośrednio nie wynika podporządkowanie kobiet męczyznom w sferze publicznej i prywatnej. Innym argumentem, przewijającym się w różnych postaciach, jest uzasadnienie pewnych deficytów intelektualnych kobiet brakiem edukacji, dlatego Wollstonecraft apeluje:

⁶ Tamże, s. 230.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, s. 231.

⁹ „Rozum kobiety jest rozumem na wskroś praktycznym, pozwala on na szybkie znalezienie drogi i środków prowadzących do określonego i znanego celu, lecz nie na wytknięcie celu samego. Ustosunkowanie się socjalne obu płci zaiste godne jest podziwu. Razem tworzą one jak gdyby jednolity organizm moralny, którego oczy stanowi kobieta, a ręce męczyzna – z tą wszakże poprawką, że męczyzna poucza kobietę, na co powinna patrzeć, kobieta zaś męczyznę, co musi robić”, tamże, s. 250.

Pozwólmy ich zdolnościom się rozwinąć, a cnotom wzmocnić, i wtedy zdecydujemy, gdzie też na skali intelektu umieścić całą kobietą pleć¹⁰.

Uważa, że społeczne podporządkowanie kobiet wynika z kilku kwestii, jednak główną jest edukacja kobiet (a raczej jej brak). Innymi są: „fałszywy romantyzm” kobiet, ich ignorancja, błędne przekonanie, że kobiety są bardziej wrażliwe, wychowanie niekształtujące cnoty. Oprócz tych czynników, które swoje źródło mają w wychowaniu, autorka wskazuje także na podziały klasowe, które uniemożliwiają zarówno edukację, jak i ogólny postęp społeczeństwa. Autorka *Wolania* krytykuje Rousseau za propagowanie wizji kobiety uległej, zależnej, ślepo posłusznej i niewyedukowanej. Pamiętamy, jak przebiegały etapy rozwoju dziecka zaprezentowane w *Emilu*; gdy porównamy je z wychowaniem Zofii, okazuje się że nowe zasady wychowania miały dotyczyć wyłącznie męskiej populacji. Tylko chłopcy byli objęci nowym programem. Widzieliśmy już, jaka powinna być kobieta idealna (skromna, podobająca się mężczyźnie), ale przyjrzyjmy się Zofii bliżej. Podobnie jak w przypadku *Emila*, Rousseau prezentuje bardzo szczegółową wizję swoich książkowych postaci. Dlatego wiemy nawet, co powinna Zofia jeść (lubi nabiał, ciasta, cukry, kompoty, a nie lubi mięsa¹¹). Od pierwszych scen, kiedy *Emil* poznaje Zofię, jest ona odmalowana jako uczciwa, miła, wzbudzająca do siebie szacunek, skromna i ostrożna. Natomiast jeżeli chodzi o jej walory intelektualne:

Umysł Zofia ma miły, choć nie błyszczący, gruntowny, lecz nie głęboki, słowem taki, o którym nic się nie mówi, bo każdy uważa, że jest go nie więcej ani mniej, niż on sam posiada¹².

Badania prawd abstrakcyjnych i spekulatywnych, zasad i aksjomatów naukowych, słowem wszystkiego, co stanowi uogólnienie pojęć, nie jest zajęciem dla kobiet. Ich nauka powinna się ograniczać do praktyki. (...) Kobieta nie ma dostatecznej uwagi i dokładności potrzebnej do nauk ścisłych¹³.

Sztuka myślenia nie jest obca kobietom, lecz nie powinny one zagłębiać się w nauki wymagające rozumowania! Zofia rozumie wszystko, lecz mało z tego pamięta. Największe postępy czyni w naukach moralnych i rzeczach smaku¹⁴.

Skoro Zofia nie może być partnerką w dysputach z *Emilem*, to może chociaż okaże się dobra w prowadzeniu domu? Niestety, i tu musi podporządko-

¹⁰ Mary Wollstonecraft, *Wolanie o prawa kobiety*, przeł. E. Bodal i in., Wydawnictwo Mamania, Warszawa 2011, s. 77.

¹¹ J.J. Rousseau, *Emil*, dz. cyt., s. 278.

¹² Tamże.

¹³ Tamże s. 265.

¹⁴ Tamże, s. 323.

wać się woli męża¹⁵. Wollstonecraft ma żal do Rousseau, że wykluczył kobiety ze swojego projektu edukacyjnego i pedagogicznego. I o ile krytycznie odniósł się do obyczajów i ogólnie kultury (zwłaszcza mieszczańskiej), to podobnego krytycyzmu nie zastosował do sytuacji kobiet i dziewcząt. Argumentację Wollstonecraft można podzielić na trzy główne obszary: 1) krytyka naturalistycznego poglądu o deficytach intelektualnych i moralnych kobiet, 2) argumenty za edukacją dla dziewcząt taką samą, jak dla chłopców, 3) argumenty powołujące się na dobro społeczne: im więcej obywaterek i obywateli wyedukowanych i służących państwu, tym szybszy rozwój danego społeczeństwa. Mało tego, Wollstonecraft wytyka Rousseau, że jego wizja kobiecości jest skażona jego własnymi uprzedzeniami i fantazjami¹⁶. Dysproporcje w traktowaniu widać bardzo dobrze na przykładzie religii. O ile młodzieniec po 16 roku życia może zdecydować o religii, jaką będzie wyznawał (Rousseau ma nadzieję, że wybierze religię naturalną), o tyle młoda kobieta musi się podporządkować w tej dziedzinie autorytetom (ojcu) i przejąć religię po rodzinie. Ponadto Wollstonecraft zwraca uwagę, że wizja kobiecości prezentowana w *Emilu* jest skrajnie wypaczona mieszczańską gnuśnością:

Rousseau twierdzi, że kobieta nie powinna nigdy, ani na moment, poczuć się niezależna, że powinna być rządzona za pomocą strachu, aby mogła wywyczytać swą skłonność do knucia, aby stała się kokietującą niewolnicą, jeszcze bardziej nęcącym obiektem pożądania, słodką towarzyszką mężczyzny, kiedy tylko ten odpocząć zechce¹⁷.

Częścią składową tej wizji kobiecości jest „nadmierna uczuciowość”, „fałszywy romantyzm” czy „sztuczna nadwrażliwość”, która, według autorki, jest tylko i wyłącznie konsekwencją błędnego, niemoralnego wychowania dziewcząt, a nie, jak by chciał Rousseau, niezbywalną naturą kobiety:

Wojuję tylko z uczuciowością, która doprowadziła go [Rousseau – przyp. J.W.] do poniżenia kobiety, czyniąc z niej niewolnicę miłości¹⁸.

Powstaje w ten sposób obraz kobiety skrajnie zależnej od mężczyzny, i to jest w głównej mierze winą społecznego podporządkowania kobiet:

¹⁵ „Królestwo kobiety – to władza słodyczy, wybiegów i powolności. Jej rozkazy – to pieszczota. Jej groźby – łzy. Ona powinna panować w domu jak minister w państwie, powodując wydawanie sobie takich rozkazów, jakie chce mieć. I rzeczywiście, wiadomo że najlepsze rodziny to te właśnie, gdzie kobieta ma największy wpływ. Lecz jeśli kobieta lekceważy wolę swojego pana, usurpuje jego prawa i sama chce rozkazywać, wynikiem takiego nieporządku bywa zawsze – nędza, zgorzenie i hańba”, tamże, s. 296.

¹⁶ M. Wollstonecraft, *Wolanie...*, dz. cyt., s. 145.

¹⁷ Tamże, s. 65–66.

¹⁸ Tamże, s. 149.

„Wychowujcie kobiety jak mężczyzn” – mówi Rousseau – „i im bardziej będą przypominać naszą płęć, tym mniej władzy będą miały nad nami”. To właśnie jest kwestia, do której zmierzam. Nie życzę kobietom, by miały władzę nad mężczyznami, tylko nad samymi sobą¹⁹.

Wollstonecraft, „wołając”, domaga się równych praw dla kobiet, walczy z rozpowszechnioną wizją kobiety, słodkiej towarzyski i obiektu pożądania, dla której ślepe posłuszeństwo jest najważniejszą „lekcją życia”. W następnej części artykułu prześledzę różnice w poglądach filozofa i filozofki.

Porównanie

Sam *status płci* jest u obojga filozofów odmienny. Rousseau można zaliczyć do dymorfizmu płciowego, naturalizmu i swoistego komplementaryzmu płci, przy jednoczesnym utrzymaniu podporządkowania kobiet mężczyznom. Pomimo że autor zwraca uwagę, iż kobiety są bardziej praktyczne, i chętnie stosuje metaforę organizmu, co sugerowałoby naturalną różnicę, ale także równość, to i tak kobiety powinny robić to, co zadecyduje mężczyzna. Oprócz podporządkowania, należy mieć na uwadze, że natura kobiety jest silnie zseksualizowana (mężczyźni muszą kontrolować żądze kobiet)²⁰. Odmiennie u Wollstonecraft, która odróżnia płęć na poziomie biologicznym (i oddaje pierwszeństwo silniejszym mężczyznom), widzi także nieuzasadnione, nieracjonalne zróżnicowanie w społecznym traktowaniu płci. Można zaryzykować i stwierdzić, że posługuje się ona dwudziestowiecznymi kategoriami *sex* i *gender*, czyli oddziela płęć biologiczną od płci społeczno-kulturowej, której źródło tkwi w edukacji i wychowaniu. W obu tekstach możemy dostrzec różne rozumienie *rozumu* i *namiętności*. Dla Rousseau namiętności są niezbędne, bo dzięki nim (zwłaszcza na czwartym etapie rozwoju) poznamy podstawowe zasady moralne:

Wszystkie one [namiętności – przyp. J.W.] są dobre, dopóki nad nimi panujemy, i wszystkie są złe, gdy im ulegamy²¹.

Warto pamiętać, że podstawowa dla człowieczeństwa miłość samego siebie jest także namiętnością. Próba wykorzenia namiętności jest dla Rousseau czymś „śmiesznym i daremny”²². Trochę inaczej namiętności postrzega Wollstonecraft, są one główną przeszkodą w rozwoju racjonalności:

¹⁹ Tamże, s. 113.

²⁰ Zob. Katarzyna Szumlewiec, *Emancypacja przez wychowanie, czyli edukacja do wolności, równości i szczęścia*, Wydawnictwo GWP, Sopot 2011, s. 150–153.

²¹ J.J. Rousseau, *Emil*, dz. cyt., s. 351.

²² Tamże, s. 7.

Namiętności są bodźcem do działania i otwierają umysł, lecz ostatecznie toną w czczych apetytach – stają się osobistą, chwilową nagrodą²³.

Dodatkowo to namiętność stała się synonimem kobiecości, stąd Wollstonecraft często podkreśla, że przekroczenie nadmiernej uczuciowości kobiet pozwoli im być na równi z mężczyznami. Namiętności jawią się jej jako chwiejne uczucia, które „strzegą kobiece serca przed wprawianiem się w rozumności”²⁴. Wychowanie kobiet unosi uczucia do rangi wydarzeń, zamiast afirmować rozum²⁵. Kolejnym zagadnieniem różniącym omawianych filozofów jest właśnie *edukacja i wychowanie*. W *Emilu* mamy wizję indywidualnej edukacji, odbywającej się gdzieś na wsi, wśród przyrody, kiedy wychowanie przeplata się z nauczaniem, a opiekun jest bardziej wspierający – jego głównym zadaniem jest kontrola warunków życia podopiecznego. Wollstonecraft postuluje koedukacyjne, państwowe, otwarte szkoły dzienne (na wzór wiejskich szkół dziennych), w których dzieci będą mogły uczyć się, ale także gimnastykować. Cele edukacyjne także są różne. Rousseau chce przygotować jednostkę do samodzielnego życia, dlatego naucza jedynie praktycznych zastosowań dokonania nauki oraz pomaga wybrać najlepsze rzemiosło dla Emila tak, aby mógł on zawsze do niego powrócić i w trudnych sytuacjach być niezależnym finansowo. Wollstonecraft natomiast kładzie akcent w edukacji na przysposobienie obywatelskie – innymi słowy, szkoła powinna kształcić obywateli, którzy zechcą pracować na dalszy rozwój ich społeczności. Mamy też różne wizje nauczyciela: autor *Emila* przedstawia nauczyciela czy opiekuna, który w pewnym momencie staje się po prostu ojcem i przyjacielem dla podopiecznego. Wollstonecraft pojmuje nauczycieli bądź nauczycielki jako specjalistów w danej dziedzinie, którzy będą pewnego typu mistrzami dla uczniów i uczennic. Kolejnym zagadnieniem są *obowiązki obywatelskie*. W ostatniej części *Emila*, podczas dwuletniej podróży po Europie, wychowanek poznaje różne ustroje polityczne i obserwuje inne narody. Rousseau daje w tym momencie radę:

Urządź się tak, abyś żyjąc sprawiedliwie nie potrzebował ubiegać się o łaskę intendentów, ich pomocników, sędziów, klechów, możnych sąsiadów i w ogóle wszelkiego rodzaju lotrów zawsze skorych do prześladowania, jeśli nie liczysz się z nimi²⁶.

Oczywiście koresponduje to z wizją jednostki samodzielnej, wyłożoną we wcześniejszych częściach książki. Inaczej widzi tę kwestię Wollstonecraft – już z jej koncepcji edukacji możemy wywnioskować, że obywatelska odpo-

²³ M. Wollstonecraft, *Wolanie...*, dz. cyt., s. 71.

²⁴ Tamże, s. 129.

²⁵ Tamże, s. 273–274.

²⁶ J.J. Rousseau, *Emil*, dz. cyt., s. 368.

wiedzialność jest bardzo ważną częścią (dziś byśmy powiedzieli: kompetencją społeczną) wychowania szkolnego. W tym momencie pojawia się wymieniony przeze mnie wcześniej trzeci rodzaj argumentacji, odnoszący się do dobra społecznego:

Kobiety powinny mieć swoje przedstawicielki, zamiast rządzone arbitralnie, być pozbawione możliwości bezpośredniego udziału w posiedzeniach rządu²⁷.

Pamiętajmy, że jest to wiek XVIII, więc sam postulat jest dość odważny. Jednak wydaje się, że Wollstonecraft nie chodzi o samą zasadę równości w partycypacji we władzy i rządzeniu, ale o coś innego: kobiety ze względu na swoje talenty i umiejętności powinny brać czynny udział w życiu społecznym i politycznym, co bezpośrednio wpłynie na rozwój społeczeństwa. Jest to typ argumentacji, który możemy nazwać utylitarystycznym, a który zostanie w pełni rozwinięty przez J.S. Milla w *Poddaństwie kobiet*²⁸. To obywatelskie oddanie dotyczy nie tylko, ogólnie rzecz ujmując, polityki. Wollstonecraft interesująco traktuje macierzyństwo, które właśnie jest działalnością obywatelską, publiczną, a nie, jak to dotychczas było, prywatną i rodzinną. Ponownie odnosi się tu do edukacji: dobre matki, wychowujące dobrych obywateli, muszą być same dobrze wyedukowane, muszą coś posiadać, a ich byt powinien być zabezpieczony. Innymi słowy, dobra matka nie może być całkowicie zależna od innych i niewyedukowana²⁹. Obie koncepcje funkcjonują w *dualizmie sfer prywatnej i publicznej*, warto się więc temu przyjrzeć: u Rousseau istnieje ścisła linia podziału pomiędzy działalnością publiczną i prywatną jednostki, do tego jeszcze ów podział jest „upłciowiony”. Mężczyzna jest przypisany do sfery publicznej, kobieta do sfery domowej, a jedyna rola, jaką Rousseau widzi dla kobiet, to rola małżonki i matki w pierwszych latach życia (pamiętajmy, że potem należy oddać dziecko na wychowanie opiekunowi, tak jak rodzice *Emila* oddali go Rousseau, zrzekając się praw do niego). Kokietująca, nadmiernie uczuciowa żona jest rozrywką dla męża, tutaj jest jej miejsce. Wollstonecraft odważnie projektuje wejście kobiet do sfery publicznej, a pamiętajmy, że jej życiorys jest właśnie taką walką o publiczne uznanie. Nie tylko mówi o istnieniu reprezentantek kobiet w parlamencie, ale także traktuje macierzyństwo,

²⁷ M. Wollstonecraft, *Wołanie...*, dz. cyt., s. 222.

²⁸ Por. „Wielki wzrost umysłowej siły rodu ludzkiego i sumy zdolności rozporządzalnych dla dobrego prowadzenia interesów ludzkości byłby koniecznym następstwem lepszego i gruntowniejszego wykształcenia zdolności umysłowych kobiet, uprawianych na równi ze zdolnościami mężczyzn; co uczyniłoby kobiety tak samo usposobionymi do pojmowania interesów, polityki i wysokich zagadnień filozofii”, J.S. Mill, *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, przeł. G. Czernicki, M. Chyżyńska, Znak, Warszawa 1995, s. 366.

²⁹ Zob. K. Szumlewicz, *Emancypacja przez wychowanie*, dz. cyt., s. 161–164.

dotychczas zaliczane do sfery prywatnej, jako czyn obywatelski. Co prawda nie pisze o rewolucji w tej materii, ale z pewnością widzi wiele miejsca dla kobiet w sferze publicznej.

Oryginalność myśli Wollstonecraft i jej wpływ na dalszy rozwój ruchu sufrażystek i samego feminizmu są nie do przecenienia. Chociaż sama nie popierała wczesnego ruchu sufrażystek (zapewne uważając, że równe prawa można wywalczyć „słowem” – racjonalnym argumentem), jej *Wołanie* miało ogromny wpływ na losy feminizmu anglosaskiego. Jak pamiętamy, książka została napisana w 1792 roku. Czterdzieści lat później prawa do głosowania zostają odebrane arystokratkom, a w 1869 roku zostaje wydane *Poddaństwo kobiet* (*The Subjection of Women*) autorstwa J.S. Milla, chociaż wpływ na kształt tego dzieła miała jego partnerka Harriet Taylor. Na rok 1872 datuje się początki kolejnej fali sufrażyzmu w Wielkiej Brytanii, dzięki czemu wywalczone w 1917 roku prawo do głosowania dla kobiet powyżej 30 roku życia, które po 11 latach zostało ustanowione dla wszystkich kobiet. Sufrażystki osiągnęły swój wymierny sukces rok później, kiedy w 1929 roku w rządzie pojawiła się pierwsza kobieta-minister Margaret Bonfield³⁰.

Wydanie *Wołania o prawa kobiety* w 1792 roku nastąpiło po opublikowaniu *Wołania o prawa człowieka* (który jest tekstem polemicznym z poglądami Edwarda Burke’a), natomiast oba sprawy, że ich autorka stała się sławna. Już za jej życia oba teksty doczekały się tłumaczeń i reedycji. Dzieło poświęcone analizie sytuacji społecznej, ekonomicznej i edukacyjnej kobiet jest napisane z wielką pasją i jak pisze autorka polskiego wstępu: „Kierowała nią [tj. Wollstonecraft – J.W.] chęć wywołania realnej zmiany sytuacji społecznej i politycznej kobiet”³¹. Na recepcję jej pism wpłynęła dodatkowo jej reputacja i skandaliczne (jak na owe czasy) życie³², dlatego traktowano ją bardziej jako skandalizującą literatkę niż jako oświeceniową autorkę pism politycznych. Swego rodzaju rehabilitacja jej twórczości nadeszła w latach 60. XX wieku wraz z ruchem feministycznym. Gruntowna analiza tekstów Wollstonecraft ukazała zaskakującą współczesność jej tez i opisów. Katarzyna Szumlewicz wskazuje na aktualność jej refleksji na temat atrakcyjności fizycznej kobiet: edukacja i socjalizacja są skonstruowane wokół dbania o ciało i podobania się mężczyznom³³. Jednak twórczość autorki *Wołania* jest także problematyczna w pewnych punktach. Liberalny podział na dwie sfery: publiczną i prywatną,

³⁰ Daty na podstawie broszury *Stulecie kobiet w parlamentach europejskich*, wydanej przez Fundację eFKa, Kraków 2007.

³¹ Zefiryna Żegnałek, „Wstęp”, w: M. Wollstonecraft, *Wołanie...*, dz. cyt., s. 17.

³² Szczegółowy obraz jej życia zob. tamże, a także w: Sylvana Tomaselli, *Mary Wollstonecraft*, The Stanford Encyclopedia of Philosophy (Spring 2012 Edition), ed. Edward N. Zalta, <http://plato.stanford.edu/archives/spr2012/entries/wollstonecraft/>.

³³ K. Szumlewicz, *Emancypacja przez wychowanie*, dz. cyt., s. 156.

posiada do dziś konotacje płciowe – mężczyźni są przypisani sferze publicznej (obowiązkom obywatelskim), a kobiety prywatnej (domowi i rodzinie). Wprowadzenie pojęcia macierzyństwa obywatelskiego (czy patriotycznego) z pozoru przekracza ten dualizm działalności ludzkiej. Z drugiej jednak strony wzmacnia ono przekonanie o „naturalnym” przypisaniu kobiet do dzieci i domostwa³⁴. Drugim dualizmem powielonym przez Wollstonecraft jest dualizm rozumu i uczuć, lub racjonalności i irracjonalności. Jak widzieliśmy, autorka ostro krytykuje fałszywe „wysubtelnienie” czy „wydelikacenie” kobiet, które objawia się nadmierną uczuciowością. Projektuje wizję ludzi racjonalnych, w pełni panujących nad zgubnymi namiętnościami. Feministki XX wieku zauważyły, że pewne wartości, dotąd uznawane za neutralne płciowo, są upłciowione. Określa się to pojęciem androcentryzmu, czyli zbioru podstawowych wartości dominującej kultury, w której mężczyźni i ich zachowania stanowią źródło norm³⁵. Feministki wykorzystujące analizy *feminism standpoint philosophy*³⁶ pokazują, że pewne pojęcia są w rzeczywistości nacechowane płciowo. Do takich diad należy właśnie dualizm rozum–uczucia/emocje. Kobiety, kojarzone przez filozofów z irracjonalnością, partykularnością, brakiem kontroli nad emocjami, są dezawuowane jako nierówne mężczyznom. Męzczyzna, jako racjonalny i przypisany do sfery publicznej, wyżej kulturowo cenionej niż opieka nad dziećmi (sfera prywatna), stał się normą. Wollstonecraft w takiej sytuacji projektuje wizję kobiet jako tych, które *staną się* mężczyznami, czyli podporządkują się normom kulturowym kojarzonym z męskością³⁷. Emancypacja w takiej perspektywie polegałaby na przejęciu przez kobiety cech kulturowo kojarzonych z mężczyznami (na przykład władza, polityka). Warto zaznaczyć, że analizy tego nurtu feminizmu pokazują, że filozoficzne pojęcie racjonalno-

³⁴ June Hannam, *Feminizm*, przeł. A. Kaflińska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2010, s. 34.

³⁵ Maggie Humm, *Słownik teorii feminizmu*, przeł. B. Umińska i J. Mikos, Semper, Warszawa 1993, s. 20.

³⁶ Feministyczny nurt *standpoint philosophy* opiera się na epistemologicznych analizach pojęcia wiedzy. Przedstawicielki kwestionują obiektywność wiedzy, twierdząc, że wiedza „pochodzi” z lokacji i ról społecznych jednostek – są one odmiennie usytuowane (ekonomicznie, kulturowo, społecznie itp.), zatem wiedza ma różny zakres, następują różne warunki poznania itp. Badania jednej z przedstawicielek tego nurtu, Nancy Hartsock, dotyczą grup uprzywilejowanych, których wiedza staje się hegemoniczna względem innych grup (zob. J. Pilcher, I. Whelehan (ed.), *Fifty Key Concepts in Gender Studies*, Sage Publications 2004, s. 163–166; por. także Elizabeth Anderson, *Feminist Epistemology and Philosophy of Science*, The Stanford Encyclopedia of Philosophy (Spring 2011 Edition), ed. Edward N. Zalta, <http://plato.stanford.edu/archives/spr2011/entries/feminism-epistemology>).

³⁷ Podobne zarzuty są stawiane Simone de Beauvoir, co właściwie samo w sobie jest interesujące, ponieważ dotyczy problemu relacji między feminizmem i filozofią. Jak feministki mają korzystać z refleksji filozoficznej, jeżeli pojęcia filozoficzne (wydawałoby się neutralne) są same w sobie androcentryczne?

ści, powszechnie uznawane za neutralne płciowo, jest przesycone kulturową normą męskości i skonstruowane wobec normy kobiecości. Rosemarie Putnam Tong pisze, że „Wollstonecraft nie przyszło do głowy, by kwestionować wartość cech tradycyjnie męskich”³⁸. Do tego stopnia była oddana idei racjonalności człowieka, że braki intelektualne i moralne sytuowała po stronie kobiet, a nie mężczyzn – stąd postulat równej edukacji, aby dać szansę kobietom na partycypację w życiu publicznym.

Inny problem, związany z powyższym, dotyczy seksualności kobiet. W *Wołaniu* nie mamy wzmianki o tym, że kobiety mają jakąś seksualność, którą mogą w różny sposób realizować. Tym bardziej owo odseksualnienie dziwi ze względu na biografię samej Wollstonecraft, która walczyła ze społecznym ostracyzmem (miała nieślubne dziecko), a swoje życie wiodła wbrew kulturowo-społecznym regułom dotyczącym seksualności. Być może brakowało jej odwagi, aby wskazać na podwójne standardy dotyczące kobiecej i męskiej seksualności. Choć chyba bardziej prawdopodobne jest, że konsekwentnie chciała piętnować wszelkie irracjonalne zachowania, a seksualność z pewnością zaliczała do namiętności.

Kolejny krytyczny punkt stanowi klasowość jej stanowiska. Co prawda sama oskarżała Rousseau o wybiórczość, jeżeli chodzi o kobiecość (Zofia była wychowana jak ówczesne mieszczańki-kokietki Rousseau, mające się podobać mężczyznom), ale u siebie już tego nie dostrzegła. Nie oddaje sprawiedliwości ciężko pracującym kobietom (na równi z mężczyznami) z niższych warstw społecznych – choć zapewne można odeprzeć ten argument pokazując, że głównym celem autorki było napiętnowanie edukacji dziewczęcej, która uczy tak krytykowanego przez nią „wydelikacenia”, zamiast przedstawiać dokonania nauki.

Mimo powyższych uwag, uznaje się Mary Wollstonecraft za jedną z pierwszych feministek, która swe dzieło poświęciła całkowicie sytuacji kobiet. Należy mieć w pamięci, że jej krytyczne ujęcie ma ponad 200 lat, co, wydawałoby się, może je dezaktualizować. Nic bardziej mylnego: aktualność jej intuicji, a jednocześnie problemów, w jakie uwikłana jest jej twórczość, sprawiają, że nawet dziś warto sięgać po *Wołanie o prawa kobiety*.

³⁸ Rosemarie Putnam Tong, *Myśl feministyczna. Wprowadzenie*, przeł. B. Umińska, J. Mikos, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2002, s. 24.

Streszczenie

Mary Wollstonecraft i Jean-Jacques Rousseau, jako przedstawiciele Oświecenia, oboje poświęcili swoje dzieła wychowaniu. Wollstonecraft w rozprawie *Wołanie o prawa kobiety* wielokrotnie odnosiła się do ogólnej koncepcji płci oraz kobiecości zawartych w *Emilu, czyli o wychowaniu* Rousseau. W powieści tej francuski filozof opisał, jak powinno wychowywać się jednostki w duchu naturalizmu. Kolejne etapy rozwoju Emila wieńczy jego wejście w okres dojrzałości, kiedy to spotyka swą wybrankę Zofię i jest gotów do założenia własnej rodziny. Rousseau opisał Zofię jako skromną, niewyedukowaną kobietę, której głównym zadaniem jest podobać się swemu przyszłemu mężowi. Tę wizję kobiecości skrupulatnie krytykuje Wollstonecraft. Podważa ona przesady o „kobiecej naturze” oraz postuluje otwarcie koedukacyjnych szkół. Argumentuje też za taką samą edukacją dla dziewczynek jak dla chłopców, widząc w tym sposób na poprawę losu kobiet w społeczeństwie, przez co społeczeństwo może tylko zyskać. Prócz tego wprowadza pojęcie patriotycznego macierzyństwa. Artykuł przedstawia stanowiska obojga filozofów oraz wskazuje na podstawowe różnice między ich poglądami. Dodatkowo umieszcza twórczość Wollstonecraft w szerszym kontekście feministycznym.